



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Dylematy tożsamości w społeczeństwie sieciowym : szkic socjologiczny

Author: Agata Zygmunt

Citation style: Zygmunt Agata. (2015). Dylematy tożsamości w społeczeństwie sieciowym : szkic socjologiczny. W: G. Libor, J. Wódz (red.), "Niedokończone tożsamości społeczne : szkice socjologiczne" (S. 113-131). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

AGATA ZYGMUNT

Instytut Socjologii

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Dylematy tożsamości w społeczeństwie sieciowym Szkic socjologiczny

Wprowadzenie

Rozważania na temat tożsamości kierują nas w stronę pytań: „kim jestem?”, „kim jesteście?”. Udzielenie na nie odpowiedzi nie jest zadaniem łatwym. Funkcjonujemy bowiem w rzeczywistości, którą cechuje zmienność, płynność i niepewność. Dynamiczne zmiany, jakim podlega społeczny świat, sprawiają, że coraz trudniej jest jednostce określić swoje stałe w nim miejsce. Przynależymy do wielu struktur społecznych, pełniąc w nich rozmaite role, jednak coraz mniej jest takich zbiorowości, które trwają w czasie, nie ewoluując znacząco i nie zmieniając swego kształtu. Niektóre mają charakter efemeryczny, a nasza obecność tam jest tymczasowa — zatrzymujemy się, odgrywając w nich epizodyczne role, po czym zmieniamy scenę teatru życia codziennego po to, by w innym otoczeniu podejmować kolejne społeczne wyzwania.

W tym kontekście pojawiają się zasadnicze pytania o znaczenie tych epizodycznych i tymczasowych ról oraz naszego członkostwa w zbiorowościach, które nie zawsze są w stanie przetrwać próbę czasu: jak głęboko doświadczenia te są internalizowane i jaki wywierają wpływ na definiowanie przez jednostkę siebie i swojego miejsca w społeczeństwie? Pytania te są niczym innym jak pytaniami o tożsamość, na które nie ma jednoznacznej odpowiedzi, ponieważ — jak zauważa Marian Golka — „Rodzi się przypuszczenie, że jednostka, która funkcjonuje w wielu kontekstach interakcyjnych, w wielu rolach społecznych, w wielu fazach swojego życia albo ma kilka »gotowych« odpowiedzi, albo musi je właśnie *ad hoc* przygotować, gdy jawi się taka konieczność: czyjeś pytanie, niezbędność opowiedzenia się, chwila autorefleksji w sytuacji ważnych wydarzeń społecznych czy historycznych” (GOLKA, 2012: 9). W dzisiejszych czasach tożsamość będzie

więc miała — jak twierdzi Golka — różny charakter na kontinuum od niewielkiego stopnia refleksji do tożsamości niemal obsesyjnie rozważanej w świadomości jednostki czy grupy. Przy tym zasadne wydaje się założenie, że w zakres tożsamości będą wchodziły różne treści o różnych postawach ontycznych, co determinuje płynny, nieokreślony, a przy tym nie zawsze spójny jej charakter (GOLKA, 2012: 9—10).

Diagnoza współczesnego społeczeństwa nie może nie uwzględniać konstatacji Manuela CASTELLSA (2007: 340), który twierdzi, że żyjemy z mediami i poprzez media. Technologie informacyjno-komunikacyjne stały się ważną częścią naszej codzienności. Służą nie tylko komunikowaniu czy rozrywce, ale także pozyskiwaniu informacji, pracy oraz nauce. Słowem: wykorzystywane są w niemal każdym obszarze ludzkiej aktywności z taką częstotliwością, że posługiwanie się nimi nie jest dziś ekstrawagancją czy zachcianką — staje się koniecznością (GÓRNY, ZYGMUNT, 2011: 51). Gerard DELANTY (2008: 169—170) uważa z kolei, że nowe technologie stały się „kulturalne” w tym sensie, że zakorzeniły się w różnych sferach życia społecznego. Technologie wrosły w codzienne życie, zostały „zsocjalizowane” i w ten sposób dokonało się wyjście poza modernistyczną koncepcję technologii jako czegoś neutralnego, jako inherentnego dobra *per se*.

Za medium najważniejsze uznać należy w tym kontekście Internet, który kreuje szczególną przestrzeń społecznej aktywności. Poszerzający się stale krąg użytkowników pozwala wnioskować nie tylko o jego rosnącej popularności, ale także o rozwijającym się spektrum możliwości, jakie oferuje Sieć. Internet jest obecny praktycznie w każdym obszarze naszego życia. Komputer osobisty, tablet czy smartfon są dziś akcesoriami łatwo dostępnymi, umożliwiającymi wejście do przestrzeni wirtualnej w dowolnym momencie. Wielu z nas nie wyobraża sobie życia bez dostępu do Sieci, dlatego też wspomniane urządzenia stale nosimy przy sobie po to, by nie przestawać być *online*. Warto przy tym podkreślić, że same sprzęty stają się niezastąpione — bez nich czujemy się niepewnie, bywa, że stajemy się przez to niespokojni. O tym, jak ważne są one w życiu ludzi, przekonana jest Margaret Mead kultury cyfrowej (por. http://www.ted.com/speakers/sherry_turkle), czyli Sherry Turkle, która twierdzi, że „komputery nie tylko działają dla nas, one oddziałują na nas, w tym na nasz sposób myślenia o sobie i o innych ludziach” (TURKLE, 2001).

Teza sformułowana przez Turkle stanowić będzie punkt wyjścia rozważań dotyczących dylematów tożsamości w społeczeństwie Sieci. Pragnę zastanowić się nad tym, w jaki sposób aktywność podejmowana w Internecie — przede wszystkim członkostwo we wspólnotach wirtualnych, aktywność na portalach społecznościowych, w ramach których buduje się swoiste rodzaje społecznych relacji oraz interakcji — wpływa na to, jak ludzie postrzegają samych siebie. Istotne będzie również określenie relacji występujących między tożsamością *offline* i tożsamością *online* — ustalenie, na ile przenikają się one wzajemnie, a na

ile pozostają rozbieżne. Pojawia się tu więc pytanie o autentyczność tożsamości. Warto też rozpatrzyć kwestię: Internet jako potencjalna przestrzeń eksperymentowania z tożsamością — przestrzeń poszukiwań i ekspresji prawdziwego Ja.

Wokół pojęcia tożsamości — ustalenia teoretyczne

Kwestia definiowania i klasyfikowania tożsamości jest rozległa i problematyczna głównie dlatego, że ta kategoria pojęciowa zaczęła funkcjonować równolegle w dwóch dyscyplinach naukowych: psychologii i socjologii, co doprowadziło do wykrystalizowania się pewnych różnic w interpretowaniu tego zagadnienia. W XX wieku tożsamość nabrała uznawanego do dziś znaczenia, które obecne jest w myśli pragmatycznej, interakcjonistycznej i psychoanalitycznej (STRAUB, 2006: 115).

Zasadniczym problemem, jaki pojawia się przy podejmowaniu prób interpretowania tego pojęcia, jest opozycja pomiędzy podejściem normatywnym a deskryptywnym. Innymi słowy, spór toczy się o to, czy tożsamość jest stanem, czy procesem.

Na procesualny charakter tożsamości wskazują m.in. teorie interakcjonistyczne, których autorzy wyjaśniają dynamikę relacji „tworzą w twarz” przez pojęcie jaźni bądź koncepcji, jakie tworzą jednostki, rozpatrując same siebie jako obiekty. Część najbardziej twórczych teorii — powstałych zarówno w ramach szkoły Iowa, jak i szkoły chicagowskiej — w połowie XX stulecia była zorientowana na bardziej szczegółowe opracowanie koncepcji jaźni. Jaźń została skonceptualizowana na podstawie terminu „tożsamość”. Przyjmowano, że jaźń konstruowana jest z wielu tożsamości, a te postrzegane były przez teoretyków jako zorganizowane w hierarchie uwytądnień oraz istotności. Uznawano, że tożsamości, które zajmują wysokie miejsce w takiej hierarchii, wywierają najsilniejszy wpływ na dążenie jednostki do zorganizowania swego zachowania w przedstawieniu siebie w pewnym świetle (TURNER, 2006: 435). Socjologiczne inspiracje zawarte w pracach klasyków interakcjonizmu symbolicznego zdecydowanie wskazywały więc na ujmowanie tożsamości indywidualnego aktora społecznego w kategoriach procesu. Tę perspektywę przyjęła i rozwijała szkoła chicagowska, zrzeszająca takich badaczy, jak: Alfred Lindesmith, Everest C. Hughes, Herbert Blumer, Anselm L. Strauss, Howard Becker czy Norman Denzin (BOKSZAŃSKI, 2008: 33).

Faktycznie jednak prace interakcjonistów nie wprowadziły od razu pojęcia tożsamości do socjologii jako uznanej przez główny nurt kategorii opisującej świat społeczny. Stało się to dopiero za sprawą prac Erika Eriksona i jego programu interdyscyplinarnych badań nad sytuacją jednostki w szybko zmienia-

jącym się społeczeństwie przemysłowym (BOKSZAŃSKI, 2008: 23). Tożsamość — według Eriksona — jest rodzajem struktury, a przedmiotem badań stały się elementy tej struktury i relacje między tożsamością a społeczeństwem. Pojmowanie tożsamości podmiotu jako stanu niejako na mocy definicji wyznaczało podstawowe właściwości metodologii badań empirycznych skupionych na tym zjawisku. Ogólnie ujmując, miały być one ukierunkowane na rejestrowanie zestawów kategorii używanych w autodefinicjach podmiotów indywidualnych. Z rekonstrukcji owych zestawów kategorii uzyskanych w pewnym momencie czasowym wnoszono o trwałych cechach struktury tożsamości.

Spór pomiędzy zwolennikami obydwu opcji wydaje się nierozstrzygnięty. Współcześnie bowiem tożsamość osobista jest na ogół ujmowana albo w kategoriach struktury (co jest zgodne z założeniami Eriksona) rozumianej jako zdolność do postrzegania siebie jako jednej osoby, niezależnie od okresu życia czy też pełnionych ról, albo — jak uznawali interakcjoniści — jako pewien kryształizujący się w interakcjach proces, coś, co się nieustannie dzieje. Pierwsze z tych ujęć jest bliższe psychologii, drugie zaś częściej postulowane jest przez socjologów.

Biorąc pod uwagę perspektywę właściwą psychologii, można przyjąć, że na tożsamość składa się, po pierwsze, Ja poznawane (definicje Ja, pojęcie Ja), zawierające nasze własne myśli, przekonania i cechy osobowości, oraz Ja poznające, czyli świadomość. William James, twórca tego rozróżnienia, zauważa również, że istotne znaczenie dla tworzenia własnej definicji Ja mają nasze społeczne relacje. Posiadamy różne definicje Ja i uwidaczniamy je w różnych sytuacjach społecznych (ARONSON, WILSON, AKERT, 1997: 217). Tożsamość wynika tutaj przede wszystkim z tego, jak sama jednostka postrzega siebie. Jest zatem rozpatrywana „jako efekt procesu autopercepcyjnego” (GRZELAK, JARYMOWICZ, 2001: 108). Psychologowie wprawdzie zwracają uwagę na to, że tak pojmowana tożsamość ma pochodzenie społeczne, jednak refleksję nad samą genezą pozostawiają socjologom. Dla psychologii istotny jest przede wszystkim sposób, w jaki poznajemy siebie, przebieg introspekcji i błędy, na jakie jest narażona jednostka. Jednym słowem, istotne są tu procesy poznawcze inicjowane w odniesieniu do samego siebie.

Socjologia także przejawia zainteresowanie jednostkowym ujmowaniem tożsamości, jednak czyni to w sposób odmienny od tego, który właściwy jest psychologom. Z punktu widzenia tej dyscypliny istotne są procesy interakcji i internalizacji, które dają podstawę autodefinicji formułowanej przez jednostkę. Przykład definicji tożsamości podaje Anthony Giddens, który charakteryzuje tożsamość jednostkową jako określającą to, że jesteśmy sobą i tylko sobą, naszą niepowtarzalność, wyjątkowość, odrębność. Jednak tożsamość ta jest zarazem procesem dokonującym się w ciągłej interakcji ze światem zewnętrznym, wiąże się z dialogiem i ciągłymi wyborami w obrębie pewnego porządku społecznego i kulturowego (GIDDENS, 2004: 52). Warta szczególnej uwagi jest konstatacja

zawarta na końcu przytoczonej definicji, wskazująca na to, że świat zewnętrzny dostarcza nam wzorców, źródeł, które pomagają nam stworzyć siebie, natomiast sam przebieg procesu decyzyjnego zależy od nas. Tożsamość — jak twierdzi autor — jest bowiem projektem refleksyjnym, za który jednostka jest odpowiedzialna. Jesteśmy nie tym, czym jesteśmy, ale tym, co sami wykreujemy. Giddens uważa ponadto, że refleksyjna jednostka buduje swoją przyszłość na podstawie doświadczeń z przeszłości — poznawcza świadomość różnych faz życia tworzy trajektorię jednostkowej tożsamości.

Na podobne elementy konstytuujące tożsamość wskazuje Marian Golka, który uważa, że tożsamość jednostkowa to „poczucie samego siebie, które wykształca się w procesie życia — poczucie, które niejako wyłania się z magmy odczuć” (GOLKA, 2012: 10). Tożsamość konstytuuje poczucie odrębności od innych (w tym indywidualności, a nawet niepowtarzalności), ciągłości (stałości) i spójności (integralności). Golka zwraca szczególną uwagę na ostatni spośród wymienionych elementów: spójność — jego zdaniem — to przejaw łączności i harmonii pomiędzy poszczególnymi elementami osobowości. Autor podkreśla, że tożsamość służy utrzymywaniu w zwartości i we wzajemnej integracji rozmaitych składników tworzących osobowość jednostki, takich jak: role społeczne czy indywidualne cechy.

Jerzy Nikitorowicz twierdzi z kolei, że „tożsamość jest całością konstrukcji podmiotu, która odnosi się do siebie, do podstawowej potrzeby przynależności, stabilności, identyfikacji z dziedzictwem, dorobkiem przodków” (NIKITOROWICZ, 1995: 68). Zdaniem badacza, „pojęcie tożsamości wskazuje przede wszystkim na kontynuację w czasie pewnych cech »osobowości«. Wskazuje na fakt bycia tym samym, bycia kimś, kto jest tożsamy ze sobą, z przeszłością, a więc tożsamy ze swoimi przekonaniami, wartościami, myślami, działaniami” (NIKITOROWICZ, 1995: 88). Wyraźnie zaakcentowano tu rolę przeszłości w określaniu jednostkowej tożsamości. W zamyśle autora ma ona stanowić rodzaj fundamentu, na którym tożsamość jest budowana. Pogląd ten pozostaje w zgodzie zarówno z tezami Giddensa, piszącego o trajektorii jednostkowej tożsamości, jak i Golki, który akcentował znaczenie ciągłości (stałości) w definiowaniu tego pojęcia.

Zestawienie przywołanych definicji tożsamości prowadzi do stwierdzenia, że słowo „tożsamość” ma dwa zasadniczo różniące się znaczenia. Dostrzega to Anita Jacobson-Widding, która uważa, że pierwsze z tych znaczeń odnosi się do kontynuowania bądź pozostawiania tym samym (*sameness*). Drugie z kolei nawiązuje do odrębności, odróżniania się (*distinctiveness*). Z jednej strony mamy wobec tego do czynienia z kontynuacją w czasie pewnych cech podmiotu (chodzi o fakt pozostawiania ciągle tym samym) — wskazuje się tu na bycie kimś, kto jest tożsamy z sobą z przeszłości, a więc tożsamy ze swoimi przeszłymi wartościami, myślami i działaniami. Z drugiej strony chodzi o przejawianie cech i właściwości powodujących, że podmiot postrzega się jako odmienny od innych.

Jednostka konstruująca swoją tożsamość eksponuje w tym przypadku swoją odmiennność od innej lub innych (BOKSZAŃSKI, 2008: 36).

Jednak zainteresowanie socjologów problematyką tożsamości nie ogranicza się do jej jednostkowego (osobistego) wymiaru. Jak twierdzi Marian GOLKA (2012: 10—11): „Życie społeczne interferuje z poczuciem tożsamości tak jednostki (przypisując jej pewne cechy), jak i grupy (gdy ta przypisuje sobie pewne cechy). Tę pierwszą można nazwać tożsamością społeczną; tę drugą — tożsamością zbiorową (grupową, kolektywną)”.

Według Anthony’ego Giddensa, „tożsamość społeczna dotyczy cech, jakie jednostce przypisują inni. Cechy te można rozumieć jako wyznaczniki tego, kim zasadniczo jest ta osoba. Jednocześnie określają one stosunek jednostki do innych jednostek posiadających takie same cechy” (GIDDENS, 2004: 53). Zatem tożsamości społeczne są oznaką tego, że jednostki są „takie jak inni”.

Podobnie pojęcie to definiuje Marian GOLKA (2012: 11), dodając, że to inni przekształcają i narzucają w toku interakcji tożsamość społeczną, to inni propagują ją albo przywołują w różnych okolicznościach. Podkreśla przy tym, że tożsamość przypisywana innym nie tylko zawiera aspekty społeczne, takie jak przynależność do określonej kategorii czy grupy społecznej, pełnione role itp., ale obejmuje także pewne cechy fizyczne i psychiczne jednostki oraz ich oceny — słowem: obejmuje ona wszystkie kwestie, które uznawane są za istotne dla życia społecznego.

Jerzy Nikitorowicz twierdzi z kolei, że tożsamość społeczna wyrasta ze świadomego orientowania się ludzi na wartości grupy, które decydują o swoistości i odrębności, wyrażając się w emocjonalnym stosunku do tych wartości. Stąd biorą się — jego zdaniem — takie pojęcia, jak: mała ojczyzna, prywatna ojczyzna, swojskość, tutejszość czy zakorzenienie. W opinii badacza, o ile tożsamość osobista zakotwiczona jest w potrzebie unikatowości, o tyle tożsamość społeczna zasadza się na potrzebie przynależności i podobieństwa do innych (ŁALAK, PILCH, 1999: 309—310).

Trzeci rodzaj tożsamości — tożsamość zbiorowa — dotyczy rodzin, plemion, narodów i wszelkich całości społecznych, które mają poczucie odrębności od innych. Jest ona związana z poczuciem „my” — zarówno wobec siebie, jak i wobec innych grup czy na tle innych grup (GOLKA, 2012: 12). Należy wszakże zauważyć, że pojęcie to jest dość kontrowersyjne i przez część socjologów bywa nieuznawane. Wynika to z tego, że tożsamość indywidualna i procesy jej powstawania są ściśle powiązane z posiadaniem przez ludzi świadomości. Nie możemy jednak uznać, że zbiorowość ma świadomość w takim sensie, w jakim posiada ją jednostka. Takie stanowiska prezentują m.in. Antonina Kłoskowska czy Peter L. Berger i Thomas Luckman (BOKSZAŃSKI, 2008: 58). Badacze ci zauważają, że gdyby uznać istnienie tożsamości zbiorowej, można by narazić się na poważny błąd antropomorfizacji zbiorowości. Tożsamość zbiorowa może być rozumiana jako „dostatecznie często występujące i charakterystyczne dla tego społeczeń-

stwa właściwości czy »wymiary« autopercepcji jego członków, które na podstawie materiału empirycznego formułuje badacz» (BOKSZAŃSKI, 2008: 64). Tak zdefiniowana tożsamość kolektywna wydaje się nieobciążona wspomnianym błędem, polegającym na uznaniu istnienia świadomości aktora zbiorowego. Jak twierdzi Golka, tożsamość zbiorowa stanowi odbicie w świadomości istnienia społecznych relacji — zależności i zobowiązań, współdziałania i wspólnych interesów. Tożsamości tego typu opierają się na obrazach i wyobrażeniach na swój temat oraz świadczą o istnieniu pewnych całości (GOLKA, 2012: 12—13).

Z perspektywy podejmowanego tematu istotniejsze niż pojęcie tożsamości zbiorowej okazują się zagadnienia związane z tożsamością jednostkową (osobistą) i społeczną. Przedmiotem rozważań nie są bowiem zbiorowości społeczne i ich samoświadomość, a raczej jednostki, które kreują i określają swoje tożsamości na podstawie interakcji, w jakie wchodzi w przestrzeni wirtualnej. Te dwie formy tożsamości: osobista i społeczna, są z sobą bardzo ściśle związane. Samowyobrażenie jednostki jest konfrontowane z tym, jak odbierają ją inni. Mamy więc do czynienia z problemem zgodności tożsamości jednostkowej (subiektywnej) i tożsamości społecznej (obiektywnej), który pojawia się wtedy, gdy obraz nas samych, obecny w naszej własnej świadomości, różni się od tego, jak widzą i oceniają nas inni. Ten swoisty konflikt rodzi wątpliwości odnośnie do tego, która z tożsamości: osobista czy społeczna, może lub powinna zajmować pozycję dominującą; która powinna rozstrzygać w sytuacjach problemowych. Zagadnienie to wydaje się szczególnie interesujące w odniesieniu do analiz zorientowanych na specyfikę relacji zachodzących w przestrzeni wirtualnej.

Współczesne dylematy tożsamościowe

Kategoria tożsamości budzi w ostatnim czasie spore zainteresowanie. Paradoksalnie jednak powiększający się dorobek teoretyczny dotyczący tej problematyki nie sprzyja doprecyzowaniu tego pojęcia, a wręcz — jak uważa Witold M. NOWAK (2012: 46) — jej »przepracowanie» rozmyło sens tego terminu, przez co tożsamość stała się problematyczna, zatraciła dawną, »niewinną» przejrzystość. Z pozycji czegoś danego stała się czymś podawanym w wątpliwość.

Można stwierdzić, że refleksja nad tożsamością pogłębia się wraz z rozwijającą się nowoczesnością. O ile tożsamość człowieka przednowoczesnego była przezroczysta, cechowała się oczywistością, była dana i nieproblematyczna (NOWAK, 2012: 46), o tyle tożsamość nowoczesna stanowi odzwierciedlenie współczesności — jest płynna, niepewna, często stwarzana na chwilę. Jest tak dlatego, że w czasach przednowoczesnych pozycja jednostki nie była kwestionowana ani przez nią, ani przez innych, a jej tożsamość budowana była na podstawie czyn-

ników dziedzicznych, niezależnych od niej samej. Zwarta struktura społeczna, ściśle określone role, utrwalony system władzy pozwalały precyzyjnie określić własną przynależność. Wraz ze wzrostem ruchliwości społecznej i geograficznej podziały społeczne zaczęły się rozmywać, nastał też czas przenikania się kultur, co doprowadziło do pluralizmu religijnego i światopoglądowego. Społeczeństwo zaczęło jawić się jako egalitarne, złożone z wolnych podmiotów, sama zaś jednostka została uwolniona od swojego społecznego przeznaczenia. Trud poszukiwania i kreowania siebie spoczął na niej samej, dla której poszukiwanie tożsamości stało się kwestią osobistą i prywatną. Zadanie to okazuje się jednak dosyć trudne, ponieważ biografię człowieka współczesnego charakteryzuje nieciągłość — składa się ona z — często tylko luźno z sobą powiązanych — epizodów, a w niektóre aktywności jednostka angażuje się wyłącznie doraźnie, wybierając spośród różnych możliwych opcji to, co wydaje jej się najbardziej atrakcyjne i potrzebne. Nie bez powodu mówi się, że tożsamość jest dziś kwestią wyboru (NOWAK, 2012: 47). Jeśli kiedyś była społecznie determinowana, to teraz podlega refleksji, a jej kształt zależny jest od tego, jak twórcza i skora do zmieniania swojego życia jest dana osoba. Bywa też, że tożsamość tworzona jest prowizorycznie, ma charakter chwilowy, zależny od chwili czy społecznego kontekstu, który w danym momencie jest dla nas najważniejszy.

Używając terminologii Zygmunta Baumana, możemy stwierdzić, że współcześnie jednostka „zakotwicza się” na krótką lub dłuższą chwilę w różnych zbiorowościach społecznych po to, by po jakimś czasie „odkotwiczyć się” w celu dokonania zmiany miejsca swego pobytu. Bauman uważa, że „»odkotwiczenie« jest obecnie doświadczeniem, które najprawdopodobniej zostanie wielokrotnie powtórzone w czasie życia jednostki, ponieważ nieliczne tylko — w najlepszym razie — »kotwice« wyglądają na tyle solidnie, by dawać nadzieję na ponowne zakotwiczenie się na dłużej” (BAUMAN, 2008: 178). Socjolog przekonuje też, że nie ma nadziei na ostateczne zakotwiczenie na końcu drogi, a stałym sposobem życia chronicznie odkotwiczonych jednostek jest ciągle bycie w podróży, która zdaje się nie mieć doprecyzowanego celu.

Nie należy jednak całkowicie deprecjonować społecznej determinacji współczesnej tożsamości — wszak to interakcje społeczne stanowią wciąż ważne źródło sensu każdej jednostki. Niemniej, obecnie każda osoba ma istotny wpływ na kształt tych interakcji — ma pewną możliwość selekcji tych aktorów społecznych, którzy wydają jej się znaczący i z którymi chce utrzymywać kontakty, jak również rezygnowania z tych relacji, które są dla niej nieistotne czy niewygodne. Nawiązując do koncepcji Baumana — jednostka może zdecydować o swoim „zakotwiczeniu” i „odkotwiczeniu”.

Zdaje się, że trafna w tym kontekście jest diagnoza Mariana GOLKI (2012: 10), który dostrzega wielość składników, warstw i kręgów tożsamości. Tożsamość — jego zdaniem — składa się z tego, co nadane dzięki przyjściu na świat z określonymi predyspozycjami genetycznymi oraz społeczno-kulturowymi w okre-

lonej rodzinie i kulturze — jest to warstwa nabyta w procesie socjalizacji, bez udziału woli jednostki. Oprócz niej można wyodrębnić warstwę wykształconą przez świadome działanie osoby, która mediuje między tamtymi składnikami, dobierając sobie nadto inne. O ile kiedyś za warstwę dominującą można było uznawać tę pierwszą, o tyle współcześnie, w dobie pluralizmu możliwości, znaczenie tej drugiej wyraźnie rośnie. Innymi słowy, to, co internalizowane w socjalizacji pierwotnej, pozostaje w jednostce, stanowiąc pewien fundament jej tożsamości, jednak ponad tą podstawą tworzy się obszerna nadbudowa złożona z wielości doświadczeń zebranych dzięki uczestnictwu czy też — jak to nazywa Bauman — zakotwiczeniu jednostki w różnych układach społecznych.

Poszukiwanie nowych punktów odniesienia — źródeł sensu — określa nowy charakter tożsamości, która staje się dynamiczna, wielowymiarowa i rozproszona. Taka tożsamość jest czymś w rodzaju projektu, który podlega stałym modyfikacjom, zależnie od doświadczeń jednostki. Brak jednoznacznie określonych umocowań w strukturze społecznej często rodzi problem z udzieleniem odpowiedzi na pytanie: „kim jestem?”, ponieważ trudno odwołać się do konkretnego miejsca w społeczeństwie. Sytuacja, w której jednostka zaczyna zdawać sobie sprawę, że może być kimś innym niż tą osobą, za którą powszechnie uchodzi, przyczynia się do tego, że zaczyna ona zastanawiać się nad własną tożsamością, rozumianą jako złożony syndrom wielu cech i odczuć, które w świadomości jednostek i grup nie zawsze są łatwe do zidentyfikowania i określenia, a także do zestrojenia (GOLKA, 2012: 8). Można też — co proponuje BAUMAN (2008: 186) — zamiast mówić o tożsamościach, odziedziczonych lub nabytych, posługiwać się pojęciem „identyfikacja”, które autor rozumie jako niekończące się, zawsze niepełne, nieukończone i otwarte działanie, w które wszyscy — z konieczności lub wyboru — jesteśmy zaangażowani.

Tożsamość w społeczeństwie Sieci

Jak twierdzi Zygmunt Bauman, gorączkowe poszukiwanie tożsamości, o którym tak wiele mówi się obecnie, jest „efektem ubocznym i półproduktem globalizacji i indywidualizacji oraz napięć wywieranych przez te procesy” (BAUMAN, 2008: 186). Najważniejszymi narzędziami, które dynamizują procesy globalizacyjne, są technologie informacyjne i komunikacyjne, dzięki rozwojowi których tempo oraz zakres interakcji społecznych na całym świecie zwiększają się. Jan Van Dijk mówi w tym kontekście o tworzącej się „nowej infrastrukturze społeczeństwa” (VAN DIJK, 2010: 9), która jest budowana z „niewidzialnych szlaków komunikacyjnych” służących do przesyłania informacji i komunikowania się z innymi ludźmi. W ten sposób stworzone sieci połączeń wydają się elementem

abstrakcyjnej rzeczywistości, która — mimo że niewidoczna i nieuchwytna — okazuje się odgrywać znaczącą rolę w naszym życiu. Chcąc tego czy nie, żyjemy w „połączonym świecie”, „epoce połączeń”, „ludzkiej sieci”, „społeczeństwie sieciowym” (VAN DIJK, 2010: 9). Równolegle zaś obserwujemy tendencję, na którą zwrócił uwagę Bauman, polegającą na indywidualizacji i fragmentaryzacji społecznej, ukierunkowanej na jednostkową niezależność oraz wolność. Z jednej strony uwidacznia się więc dążenie do zachowania pewnej odrębności i indywidualności, z drugiej natomiast powiązania i zależności występujące między ludźmi nigdy dotąd nie były tak silne, jak dzieje się to obecnie.

Wiek XXI w pełni zasługuje zatem na miano „epoki Sieci”, ponieważ sieci medialne, społeczne i gospodarcze obejmują dziś swoim zasięgiem cały świat. Epoka Sieci kreuje społeczeństwo Sieci, rozumiane jako „formacja społeczna, w której istnieje infrastruktura sieci społecznych i medialnych, kształtujących podstawowy sposób jego organizacji na wszystkich poziomach (jednostkowym, grupowym/organizacyjnym i społecznym). Sieci te w coraz większym stopniu łączą ze sobą wszystkie segmenty i części tej formacji (jednostki, grupy i organizacje)” (VAN DIJK, 2010: 36). Sieci społeczne wspierają się na sieciach medialnych i występują na czterech poziomach. Pierwszy z nich to poziom relacji między-jednostkowych — podkreśla się, że to nie jednostki a relacje, kontakty między nimi tworzą sieci. Poziom ten znajduje oparcie w medialnych sieciach internetowych oraz w telefonii komórkowej i stacjonarnej, jest też przez nie wzmacniany. Poziom drugi wyznaczają relacje grupowe i organizacyjne, które odnoszą się do różnego rodzaju grup i kolektywów — zarówno tych, które mają charakter czasowy, jak i tych, które są trwałe. W celu usprawnienia swego działania grupy te korzystają z sieci telekomunikacyjnych i komputerowych, ponadto ich struktura przybiera formę sieci złożonej z relatywnie niezależnych zespołów i projektów, przy czym organizacja jako całość łączy się z innymi, tworząc sieć podmiotów kooperujących przy rozwiązywaniu określonych zadań. Trzeci poziom obejmuje relacje społeczne. Zarówno jednostki, jak i grupy oraz organizacje tworzą społeczeństwo, które we wszystkich podsystemach (przede wszystkim: gospodarczym, państwowym, kulturalnym) wspiera się na sieciach społecznych i medialnych. Poziom czwarty stanowią relacje globalne, które zachodzą w światowym systemie społeczeństw i organizacji międzynarodowych. Globalna sieć budowana jest, opierając się na międzynarodowych stacjach telewizyjnych i radiowych, telekomunikacji oraz sieciach komputerowych.

Wyraźnie widać, że na każdym poziomie sieci kształtują się przy znaczącym udziale nowych technologii. Technologie te są zaawansowane do tego stopnia, że umożliwiają kompresję czasu i przestrzeni (GIDDENS, SUTTON, 2012: 127—129), znosząc ograniczenia wynikające z ułożenia jednostki w określonym miejscu i momencie. Kenneth J. GERGEN (2009: 80) nazywa je „technologiami społeczne-go nasycenia”. Według niego, są to technologie, które umożliwiają komunikowanie się i utrzymywanie kontaktów z coraz większą liczbą osób. Gergen uważa, że

liczba ta osiąga dzisiaj wartości ekstremalne, choć „proces społecznego nasycenia daleki jest jeszcze od zakończenia” (GERGEN, 2009: 93). Technologie społecznego nasycenia, które pozwalają nam obecnie tworzyć tak rozbudowane sieci kontaktów, zaczęły się rozwijać jeszcze w fazie niskotechniczowanej; były nimi: kolej żelazna, poczta, samochody, telefony, radio, kinematografia i przemysł wydawniczy. Dały one początek innowacjom wprowadzonym w fazie wysokotechniczowanej, które doprowadziły do dynamicznego rozwoju społecznego nasycenia. Gergen pisze w tym przypadku o transporcie lotniczym, telewizji oraz komunikacji elektronicznej (GERGEN, 2009: 84). Odnośnie do podejmowanego tematu najciekawsze wydają się zmiany, które wywołało wprowadzenie tej ostatniej spośród opisywanych przez autora technologii.

Po pierwsze, możliwości, jakie stwarza komunikacja elektroniczna, sprawiają, że „Obecnie ani czas, ani odległość nie stanowią już poważnego zagrożenia dla naszych związków z innymi” (GERGEN, 2009: 95), dzięki czemu związki te ulegają zwielokrotnieniu. Z jednej strony jest to rezultat „zachowywania przeszłości” — nowe technologie umożliwiają bowiem podtrzymywanie znajomości, które dawniej skończyłyby się wraz z rozpoczęciem kolejnego rozdziału w życiu. Z drugiej strony następuje „akceleracja przyszłości”, polegająca na przyspieszaniu tempa nawiązywania i zacieśniania relacji. Nowe technologie pozwalają pozostawać ludziom w prawie bezustannym kontakcie, przez co związki rozwijają się szybciej i są bardziej intensywne niż w czasach, kiedy bariery przestrzenne uniemożliwiały regularne komunikowanie się. Warto także tutaj dodać, że relacje te zawiązywane są szybciej niż kiedyś, co niewątpliwie wywiera wpływ na ich jakość.

Drugą determinantą społecznego nasycenia jest zmiana charakteru życia społecznego. Nie ograniczamy się w nim do wąskiego grona znajomych, od których dzieli nas niewielki dystans przestrzenny, lecz poszerzamy je o osoby, z którymi łączą nas przeważnie interakcje zapośredniczone przez urządzenia elektroniczne (GERGEN, 2009: 96—97). Społeczne nasycanie sprzyja kształtowaniu się nowych form relacji, spośród których na szczególną uwagę zasługuje „związek z mikrofalówką”. Mianem tym Gergen określa rodzaj związku powstającego w rezultacie braku czasu i rozszerzających się codziennych aktywności. Aby kompensować brak długich spotkań i codziennej zażyłości, spotkania z bliskimi mają charakter krótkotrwały, ale intensywny, choć jakość przeżyć emocjonalnych, tak jak w przypadku jakości dania mikrofalowego, pozostawia wiele do życzenia.

Trzeci rodzaj zmian spowodowanych rozwojem techniki polega na podnoszeniu emocjonalnego poziomu wielu relacji. Gergen twierdzi, że ludzie zaczynają odczuwać głębiej i wyrażać się pełniej w rosnącej liczbie związków z innymi (GERGEN, 2009: 99). Autor przekonuje, że w tradycyjnej społeczności kontaktów *face-to-face* związki ulegają normalizacji oraz podlegają nieformalnej kontroli społecznej, a co za tym idzie — intensywność doznań takich przewidywalnych kontaktów jest niska. Tymczasem współcześnie jednostki wykazują skłonność

do nawiązywania nierutynowych relacji, które nie są poddawane żadnej kontroli, a przez to ich intensywność jest większa, niż to miało miejsce w społecznościach tradycyjnych.

Poprzez codzienne, zintensyfikowane oddziaływanie na swoich użytkowników technologie społecznego nasycenia powodują, że stykamy się z ogromną liczbą osób, związków, niepowtarzalnych sytuacji i uczuć (GERGEN, 2009: 102). Skutkuje to zwiększeniem się naszej „wiedzy, że” oraz „wiedzy, jak”. „Wiedza, że” jest związana z dostarczaniem nam codziennie, przez całe życie ogromu informacji o innych, przygotowuje nas tym samym do radzenia sobie z nowymi sytuacjami. Przyswajamy niejednokrotnie fakty bardzo szczegółowe, które tworzą podstawę kształtowania „wiedzy, jak”, czyli wiedzy o tym, jak wykorzystywać zdobyty zasób informacji o innych w życiu społecznym, przechowując w swojej pamięci wzorce ich zachowań. Zdobywanie „wiedzy, że” i „wiedzy, jak” jest niczym innym jak szczególnie przebiegającym procesem socjalizacji, który — według Gergena — skutkuje zaludnieniem Ja, co oznacza, że powstaje w nas wiele jaźni, które dobieramy odpowiednio do sytuacji. Innymi słowy, każdy z nas jest siedliskiem wielu ukrytych potencjalnych osobowości, które są uśpione, ale w sprzyjających warunkach mogą się uaktywnić (GERGEN, 2009: 101–105).

Zaludnianie się Ja wzbogaca nasze relacje z innymi, ale także doprowadza do rozwarstwienia subiektywnego życia jednostki, ponieważ odkrywa ona w ten sposób „nowe konstelacje wrażeń i uczuć, nowe wzory świadomości” (GERGEN, 2009: 106). Ten stan nazywa Gergen multifrenią, która charakteryzuje się, po pierwsze, wielością często sprzecznych wartości i celów, których realizacja pochłania nasz czas i naszą energię. Ponadto, naszą uwagę pochłaniają coraz liczniejsze związki z innymi osobami. Po drugie, jednostki mają permanentne wrażenie nieadekwatności, które wynika ze wzrostu wielu nieraz sprzecznych kryteriów i oczekiwań kierowanych w ich stronę zarówno przez znajomych, przyjaciół, rodziny, jak i media. Nie bez znaczenia są również nasze oczekiwania wobec siebie samych, które także niejednokrotnie bywają sprzeczne i niemożliwe do spełnienia. Trzecią cechą multifrenii jest zanikająca racjonalność, niemożliwa do osiągnięcia bez osadzenia jej w jednym, ustalonym kontekście. W wyniku tego, zdając sobie sprawę z takich relatywności, zaczynamy wątpić w słuszność określonej racjonalności, skoro zależy ona tylko od określonego kontekstu (GERGEN, 2009: 106–112).

Wydaje się, że koncepcja Gergena zawiera w sobie trafną diagnozę kondycji tożsamości w społeczeństwie Sieci, w którym istotną rolę odgrywają technologie społecznego nasycenia. Jak zauważa autor: „Rodzące się technologie nasycają nas głosami ludzkości — zgodnymi z nami bądź nam obcymi. W miarę jak absorbujemy ich różnorodne porządki i racje, stają się one częścią nas, a my — częścią nich. Społeczne nasycenie wyposaża nas w mnogość niespójnych i niepowiązanych ze sobą języków Ja” (GERGEN, 2009: 35). Na tożsamość jednostki składa się wielość jej życiowych doświadczeń i rozmaitych kontekstów, w których funk-

cjonuje. Jej Ja nasycy się w miarę poszerzania sieci społecznych, a podstawowy dylemat, z jakim przychodzi jej się mierzyć, zawiera się w pytaniu o to, czy pozwalając sobie na swoistą fragmentaryzację tożsamości, przypadkiem nie przestaje być „sobą”.

Tożsamość w Internecie

Refleksja nad społeczeństwem sieciowym kieruje uwagę w stronę Internetu i działań podejmowanych w rzeczywistości *online*. Coraz powszechniejsza aktywność w przestrzeni wirtualnej sprawia, że tożsamość jednostki jest kreowana również tam. Co więcej — coraz częściej pojawiają się głosy, że to właśnie w Sieci każdy z nas naprawdę może być sobą, ponieważ Internet jako technologia skrajnie indywidualizująca wzmacnia rolę jednostki jako aktora i sprawcy działań społecznych, konstytuujących architekturę codzienności (STACHURA, 2010: 15). Indywidualizm, który uwidacznia się w procederach tworzenia sieci, nie musi wykluczać wspólnotowości, jaka staje się udziałem użytkowników Internetu — nie oznacza izolowania się jednostek, a raczej daje wolność wyboru i wolność zrzeszania się czy raczej: tworzenia sieci relacji z wybranymi osobami. Należy bowiem podkreślić, że w Sieci nie jesteśmy sami — gdyby nie inni, Sieć nie stwarzałaby możliwości, z których możemy korzystać.

Sherry Turkle uważa, że Internet wywarł znaczący wpływ na sposób kreowania i doświadczania ludzkiej tożsamości. Aprzestrzenność i anonimowość w Sieci dają bowiem ludziom możliwość wcielania się w wiele nowych postaci. Wraz z upowszechnieniem się Internetu pojawił się — zdaniem autorki — nowy rodzaj jaźni, jaźni zwielokrotnionej, która jest rezultatem odgrywania wielu ról w tym samym czasie. Jest to związane z udziałem jednostek w rozmaitych formach życia zbiorowego, wytwarzanych czy podtrzymywanych w przestrzeni wirtualnej. Jak zauważa Turkle, „W internetowych, cyberprzestrzennych społecznościach jesteśmy zawieszeni między tym co rzeczywiste i tym co wirtualne; posuwamy się naprzód, niepewni naszych kroków, a po drodze wymyślamy samych siebie” (TURKLE, 2001). Myśl ta zwraca uwagę na bardzo ważną kwestię związaną z budowaniem tożsamości w Sieci — nie można traktować przestrzeni Internetu jako odizolowanej od sfery *offline*. Nie da się wejść do wirtualnej wspólnoty, eliminując wszelkie łączniki z rzeczywistością. Zawsze — w mniejszym lub większym zakresie — nasze zachowania są zdeterminowane przez to, kim jesteśmy IRL (*In Real Life*). Barry WELLMAN i Milena GULIA (1997) uważają, że ludzie wnoszą w swoje interakcje *online* багаż, na który składa się ich płeć, stadium, w jakim się znajdują w cyklu życia, środowisko kulturowe, status socjoekonomiczny i koneksje *offline*. Mimo pozornej wolności w zakresie kreowania i wymyślenia

siebie w Internecie istnieją zatem pewne obiektywne ograniczenia, które będą mogły w istotny sposób wpływać na tworzoną *online* tożsamość.

Na czym więc polega specyfika tożsamości kreowanych w przestrzeni wirtualnej? Czym różnią się one od tożsamości wytwarzanych w świecie realnym?

Przed wszystkim Internet pozwala na daleko sięgający kreacjonizm. W zależności od okoliczności i tego, z kim się kontaktujemy, możemy zmieniać swój wizerunek, na nowo wymyślać siebie (TREJDEROWSKI, 2013: 61). Nasza tożsamość podlega zatem permanentnemu konstruowaniu i rekonstruowaniu. Możemy wymyślać siebie w ramach ograniczeń, które stwarza wspomniany wcześniej bagaż doświadczeń, oraz cech posiadanych w realnym życiu. Zdarza się jednak, że obciążenie to stanowi na tyle duży problem dla jednostki, że będzie się ona starała odrzucić to, co ją obciąża, i zaistnieć w relacjach *online* jako ktoś zupełnie inny niż jest nim w świecie *offline*. Dzieje się tak, kiedy posiadana przez nią tożsamość jest „zła” czy raczej „negatywna”. Marian Golka określa ten rodzaj autoidentyfikacji w kategoriach swoistej wrogości wobec siebie, pragnienia całkowitego zaprzeczenia własnej tożsamości, oddalenia się od siebie, od swych cech i ról, odrzucenia tego, co niewygodne i nieakceptowane (GOLKA, 2012: 17). Taka negatywna identyfikacja staje się impulsem do kreowania tożsamości sieciowych, które będą tak bardzo różne od tożsamości rzeczywistych, jak to tylko możliwe.

Jako że tożsamości określane są obecnie w ramach relacji z innymi, kreowanie Ja w Sieci — zdaniem Patricii Wallace — w głównej mierze polegać będzie na wywieraniu przez jednostkę wrażenia na innych użytkownikach Sieci. Publikując treści w Internecie, pragniemy wywołać reakcję odbiorców. Niezależnie od tego, jaki rodzaj aktywności podejmujemy: czy korzystamy z komunikatorów, gier czy serwisów społecznościowych, zawsze wywieramy „jakieś” wrażenie na innych, którzy tworzą nasz obraz na podstawie publikowanych przez nas treści (WALLACE, 2003: 23).

Podobnie jak w rzeczywistości *offline* także w Sieci istotne jest zwłaszcza pierwsze wrażenie. W Internecie, tak jak w prawdziwym życiu, jesteśmy bowiem często „poznawczymi skąpcami” i tworzymy wizerunek innej osoby już na podstawie pierwszych uzyskanych informacji, dostosowując kolejne do pierwotnego wyobrażenia. Często do sklasyfikowania konkretnej osoby wystarczy jedynie kilka danych, np. pseudonim, adres e-mail, czasem imię. Kolejne informacje, jak: wiek, płeć, miejsce zamieszkania czy status społeczny, służą już ugruntowaniu pierwszego wrażenia (TREJDEROWSKI, 2013: 62). Istotne jest, by podawane fakty były przemyślane, ponieważ wokół nich budowany jest obraz nas w oczach innych.

Należy przy tym zwrócić uwagę na to, że inaczej odbierać będziemy osoby, które znamy ze świata pozawirtualnego, ponieważ nasze oceny będą uwzględniały ich „realne” cechy osobowości. Odmienne wrażenie natomiast będą na nas wywierały osoby poznane w przestrzeni wirtualnej — są one w stanie zaprezen-

tować nam swój od początku do końca wykreowany obraz, którego nie jesteśmy w stanie skonfrontować z rzeczywistością. Zawierając znajomości w Internecie, możemy efektywniej niż w świecie realnym zarządzać swoją autoprezentacją. Starannie selekcjonujemy więc informacje o sobie, odrzucając te, które mogłyby prezentować nas w negatywnym świetle, eliminujemy to, co w nas nieatrakcyjne, koncentrując się na zaprezentowaniu swoich atutów. W ten sposób osoba, która jest w życiu codziennym nieśmiała, zamknięta w sobie i fizycznie nieatrakcyjna, w Sieci staje się dowcipna, błyskotliwa i piękna. Innymi słowy, kreując obraz naszego Ja w Internecie, mamy większą kontrolę niż w rzeczywistości nad tworzącymi go elementami, możemy retuszować zdjęcia, zastanawiać się intensywnie nad tym, co piszemy, i dopracowywać zamieszczane teksty, poddawać obróbce filmy itp. (WALLACE, 2003: 50–52). Słowem, staramy się być idealni na tyle, na ile tylko to możliwe.

Aktywność w przestrzeni Internetu daje też możliwość eksperymentowania z tożsamością. Ze względu na lęk przed konsekwencjami nie jesteśmy skorzy, by robić to w przestrzeni realnej, natomiast poczucie anonimowości, pełnej kontroli nad przekazywanymi treściami oraz fizyczny dystans, jaki dzieli nas od innych, skłaniają do podejmowania tożsamościowych eksperymentów. Także fakt, że możemy w dowolnym momencie, bez żadnych konsekwencji wycofać się z odgrywania wykreowanej postaci, czyni z Internetu przestrzeń szczególnie atrakcyjną dla eksperymentatorów. Jak zauważa Wallace: „Sieciowy świat oferuje nam szeroki wachlarz ról, w których możemy oszukiwać, mówić półprawdy i przesadzać, a jest to możliwe częściowo dzięki poczuciu anonimowości i brakowi wizualnych reakcji ze strony publiczności, co neutralizuje lęk przed konsekwencjami” (WALLACE, 2003: 56).

Internetowe eksperymenty z tożsamością są różnie postrzegane. Jak twierdzi Wallace, „kwestią o fundamentalnym znaczeniu jest tutaj nasze rozumienie reguł obowiązujących w internetowym środowisku społecznym oraz to, czy uważamy, że są one takie same jak w prawdziwym życiu albo takie same jak w dziecięcych grach fabularnych, albo czymś pomiędzy jednym a drugim, albo też czymś zupełnie innym” (WALLACE, 2003: 62). Zatem będą takie środowiska internetowe, których uczestnicy uważają przyjmowanie innych wymyślonych tożsamości za rzecz naturalną, ale znajdziemy też środowiska, których uczestnicy będą oczekiwali od siebie ujawniania prawdziwych, tj. zbieżnych z faktycznie posiadanymi przez jednostkę, cech tożsamości. Patricia Wallace zauważa jednak, że nawet w środowiskach, w których tworzy się całkowicie wyimaginowaną postać, uczestnicy często oczekują, by przynajmniej niektóre cechy tożsamości wykreowanej w przestrzeni wirtualnej (takie jak płeć czy wiek) były zgodne z rzeczywistością.

Eksperymentowanie z tożsamością, jakie odbywa się w przestrzeni wirtualnej, można potraktować jako doświadczenie pozytywne. Zdaniem Patricii Wallace, jest ono często cenne dla naszego rozwoju psychicznego. Jeśli bowiem

wszystkiego nie spróbujemy, nie dowiemy się, co nam najbardziej odpowiada. Jak twierdzi Wallace: „Szczególnie w szybko przeobrażających się państwach uprzemysłowionych, gdzie panuje mnóstwo stylów życia [...] wielu z nas raz po raz musi zakwestionować swoje dotychczasowe wartości i przekonania, po czym znajduje sobie nowy zestaw celów życiowych” (WALLACE, 2003: 62). Ja kreowane w przestrzeni Internetu daje jednostce możliwość bycia tym, kim chciałaby być w realnym życiu. Świat wirtualny pozwala na realizację dążeń i pragnień odnośnie do wchodzenia w role społeczne, których nie da się z rozmaitych powodów pełnić w świecie realnym. Dodatkowo, dzięki refleksyjnemu zarządzaniu auto-prezentacją mamy możliwość uwolnienia się od etykiet i stereotypów ciążyących nam w codziennym życiu. Możemy oderwać się od ograniczeń przez nie wprowadzanych i działać bez jakichkolwiek obciążeń. Ponadto, poczucie anonimowości, jakiego doświadczamy w Sieci, wyzwala w ludziach uczucia nieznane im w realnym życiu. Dzięki niemu czują się swobodnie, skłonni są do śmielszego wyrażania swoich myśli i uczuć. Nieskrępowana ekspresja ma duże znaczenie dla uwalniania ich emocji i kreowania prawdziwego Ja. Eksperymentowanie z tożsamością ułatwia też nawiązywanie kontaktów interpersonalnych — dotyczy to nie tylko znajomości utrzymywanych w Sieci, ale z czasem umiejętność ta może przenieść się na kontakty nawiązywane w świecie *offline*. Swoista „turystyka tożsamościowa” (L. NAKAMURA, za: WALLACE, 2003: 124) może mieć także właściwości terapeutyczne. Poprzez zdobywanie doświadczeń w Sieci udaje się często rozwiązywać problemy „z prawdziwego życia”.

Należy jednak również dostrzegać szereg niebezpieczeństw, jakie niesie za sobą eksperymentowanie z tożsamością. Jeśli — jak zostało powiedziane — kreowanie tożsamości jest związane z manipulowaniem wrażeniami, to należy pamiętać o tych, którzy są manipulowani i których w jakiś sposób ta manipulacja może negatywnie dotknąć. Tożsamościowe eksperymenty często przybierają formę „zabaw w kogoś innego”, co wiąże się z kłamaniem, oszukiwaniem i upiększaniem rzeczywistości. Problemатyczne może być także poczucie kontroli nad eksperymentami. Bywa, że jest ono złudne — możemy tak bardzo zapamiętać się w wymyślaniu siebie, że nasza tożsamość w najmniejszym stopniu nie będzie już autentyczna ani zgodna z rzeczywistością.

Kreowanie siebie poprzez eksperymentowanie z tożsamością odbywa się nie tylko w przestrzeni wirtualnej, ale też w świecie rzeczywistym. Różnica polega na znaczącym ograniczeniu możliwości działania w życiu realnym wobec wielości opcji, spośród których możemy wybierać w Sieci. Internet znosi bariery wynikające z naszego społecznego zakorzenienia — takie cechy, jak: wiek, płeć, miejsce zamieszkania, zdają się nie ograniczać w znaczący sposób naszej aktywności, umożliwiając tym samym nawiązywanie relacji z niemal nieograniczoną liczbą osób. A jeśli przyjmujemy, że nowoczesna wizja Ja nie jest narcystyczna, tylko relacyjna (GERGEN, 2009: 36), to okazuje się, że właśnie przestrzeń Internetu jest w stanie szczególnie wzbogacić naszą tożsamość.

Podsumowanie

Z rozważań zawartych w niniejszym tekście wyłania się określona wizja tożsamości współczesnej jednostki. Tożsamość ta przestaje być zunifikowana, oparta wyłącznie na jednym rodzaju przynależności, staje się natomiast rozproszona i zwielokrotniona, co jest efektem społecznych doświadczeń każdej osoby. Dostrzega to wielu badaczy współczesności, w tym również Witold M. NOWAK (2012: 43), który formułuje następującą refleksję: „O ile wcześniej tożsamość była dana, o tyle dzisiaj jest czymś zadaniem. Kiedyś, aby wiedzieć, kim się jest, należało uzgodnić się ze wzorcem. Obecnie jednostka sama musi rozważyć, kim chce być. Realizując tę kulturową zachętę, stara się być autentyczna i wierna sobie. Wartością staje się wyjątkowość, niepowtarzalność, indywidualność”.

Możemy więc dokonywać samookreślenia w sposób, który nam najbardziej odpowiada, tworząc sieci relacji z różnymi osobami, ze świadomością, że nie ogranicza nas czas ani przestrzeń, ponieważ mamy do dyspozycji nowe technologie, wśród których prym wiodzie Internet. Przestrzeń wirtualna staje się swoistym laboratorium, w którym eksperymentujemy z tożsamościami, testujemy własne możliwości oraz reakcje innych na nas. Wydaje się jednak, że tożsamości będące przedmiotem tych eksperymentów są niedokończone dopóty, dopóki nie zostaną wcielone w prawdziwym życiu, które toczy się *offline*. Brak kontaktu między światem wirtualnym i realnym powoduje bowiem nieciągłość tożsamości, sprawia, że przestajemy być autentyczni. Zasadne zdaje się stwierdzenie, że nie da się zbudować tożsamości w oderwaniu od całego bagażu życiowych doświadczeń i społecznych uwikłań, ponieważ istnieje ryzyko, że będzie ona nieśpójna i nieprawdziwa, niezgodna nie tylko z tym, co sami o sobie myślimy, ale też z tym, co sądzi o nas inni.

Bibliografia

- ARONSON E., WILSON T.D., AKERT R.M., 1997: *Psychologia społeczna. Serce i umysł*. Poznań, Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- BAUMAN Z., 2008: *Zindywidualizowane społeczeństwo*. Tłum. O. i W. KUBIŃSCY. Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- BOKSZAŃSKI Z., 2008: *Tożsamości zbiorowe*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- CASTELLS M., 2007: *Społeczeństwo sieci*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- DELANTY G., 2008: *Community*. London—New York, Routledge Taylor & Francis Group.
- GERGEN K.J., 2009: *Nasycone Ja. Dylematy tożsamości w życiu współczesnym*. Tłum. M. MARODY. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.

- GIDDENS A., 2004: *Socjologia*. Tłum. A. SZULŻYCKA. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- GIDDENS A., SUTTON P.W., 2012: *Socjologia*. Wydanie nowe. Tłum. O. SIARA, A. SZULŻYCKA, P. TOMANEK. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- GOLKA M., 2012: *Czy istnieje wielokulturowość tożsamości?* W: D. CZAKON, M. BORUTA, red.: *Kim jestem, kim jesteśmy? Antropologiczne i socjologiczne konteksty współczesnej tożsamości*. Kraków, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego.
- GÓRNY A., ZYGMUNT A., 2011: *Świat według Click Generation*. W: B. ŁACIAK, red.: *Nowe społeczne wymiary dzieciństwa*. Warszawa, Wydawnictwo Akademickie ŻAK.
- GRZELAK J.Ł., JARYMOWICZ M., 2001: *Tożsamość i współzależność*. W: J. STRELAU, red.: *Psychologia. Podręcznik akademicki*. T. 3. Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- http://www.ted.com/speakers/sherry_turkle [data dostępu: 13.08.2014].
- LALAK D., PILCH T., 1999: *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*. Wrocław, Wydawnictwo Akademickie ŻAK.
- NIKITOROWICZ J., 1995: *Pogranicze, tożsamość, edukacja międzykulturowa*. Białystok, Wydawnictwo Trans Humana.
- NOWAK W.M., 2012: *Tożsamość i wzory osobowe*. W: D. CZAKON, M. BORUTA, red.: *Kim jestem, kim jesteśmy? Antropologiczne i socjologiczne konteksty współczesnej tożsamości*. Kraków, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego.
- STACHURA K., 2010: *(Nie)codzienność w Internecie. O społecznych aspektach znaczenia technologii*. W: K. STACHURA, red.: *W sieci i poza siecią. Typologie relacji i strategię przystosowawcze wokół cyberprzestrzeni*. Gdańsk, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- STRAUB J., 2006: *Tożsamość osobista i zbiorowa. Analiza pojęciowa*. W: A. JASIŃSKA-KANIA i in., red.: *Współczesne teorie socjologiczne*. T. 2. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- TREJDEROWSKI T., 2013: *Kradzież tożsamości. Terroryzm informatyczny. Cyberprzestępstwa, Internet, telefon, Facebook*. Warszawa, Wydawnictwo Eneteia.
- TURKLE S., 2001: *Tożsamość w epoce Internetu*. W: Z. ROSIŃSKA: *Blaustein. Koncepcja odbioru mediów*. Warszawa, Prószyński i S-ka. Dostępne także w Internecie: http://www.wiwi.pl/biblioteka/blaustein_rosinska/03.asp [data dostępu: 22.03.2012].
- TURNER H., 2006: *Struktura teorii socjologicznej*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- VAN DIJK J., 2010: *Społeczne aspekty nowych mediów. Analiza społeczeństwa sieci*. Tłum. J. KONIECZNY. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- WALLACE P., 2003: *Psychologia Internetu*. Tłum. T. HORNOWSKI. Poznań, Dom Wydawniczy REBIS.
- WELLMAN B., GULIA M., 1997: *Net Surfers Don't Ride Alone: Virtual Communities as Communities*. Dostępne w Internecie: <http://groups.chass.utoronto.ca/netlab/wp-content/uploads/2012/05/Net-Surfers-Dont-Ride-Alone-Virtual-Community-as-Community.pdf> [data dostępu: 21.08.2013].

Agata Zygmunt

Dilemmas of identity in network society
A sociological sketch

Summary

The article deals with a complex issue of identity, and situates it in the context of network society. The author analyses modern identity dilemmas, focuses on its multidimensional character, dissemination, and dynamic transformations identity undergoes. By making references to modern concepts of identity, the author points to a set of determinants of creating the "I", whereas the activity within the Internet space has been treated as one of the key factors of the identity of modern man. The text unveils the specificity of identities created in the virtual world. Moreover, it discusses the possibilities that the Internet offers in this matter. Anonymity, which the Internet provides, favors experimenting with identity, or the "identity tourism", whose aim is providing a best possible definition of "I". The relations between identities online and offline have also been analyzed.

Agata Zygmunt

Dilemmes d'identité dans une société en réseaux
Essai sociologique

Résumé

Le présent article aborde un problème complexe d'identité tout en le situant dans le contexte d'une société en réseaux. L'autrice examine les dilemmes actuels d'identité tout en dénotant sa multidimensionnalité, sa dispersion et les mutations dynamiques qu'elle subit. Ayant recours aux conceptions d'identité, elle dénote un grand nombre de conditions qui déterminent la création du Moi. Il est à noter que l'activité entreprise sur Internet a été traitée comme l'un des déterminants clés de l'identité de l'homme contemporain. Dans le présent texte, on a présenté la spécificité des identités créées dans l'univers virtuel. On a dénoté aussi les possibilités que donne Internet. L'anonymat, que le Réseau semble assurer, favorise l'expérimentation avec l'identité ou encore un « tourisme identitaire » dont l'objectif est de déterminer, au plus haut degré, son propre Moi. On a analysé aussi les relations existant entre les deux identités : *online* et *offline*.